

Magdalena Przybysz

JESLI NIE ONI, TO KTO?
**Czytelnictwo wśród studentów Uniwersytetu Łódzkiego
i Politechniki Łódzkiej**

Gdy załamują się ustroje wbrew swojej własnej historii [...]; gdy struktury władzy rozsypują się w nicość; gdy głupota zwycięzców woła o pomstę do nieba [...]; gdy historia raz jeszcze katastrofalnie zawodzi [...]; gdy sens mają tylko kursy giełdowe, a wszystko ulega wahaniom w tym samym rytmie; gdy wreszcie cech historyków gubi drogę wśród niepewności posthistorii – wówczas to rośnie znaczenie literatury. Żyje ona bowiem z kryzysów. Kwitnie na gruzach. Słyszy, jak kornik draży swą drogę przez drewno [...]. Książka, odepchnięta na bok, raz jeszcze nabierze wywrotowego charakteru. I znajdują się czytelnicy, dla których książki będą sposobem na życie. Wyobrażam sobie jak dzieci, przekarmione telewizją i znudzone grammi komputerowymi, siadają całkowicie pochłonięte nad książką i poddają się fascynacji opowiadaną fabułą¹.

Dobiegł końca wiek XX. Jak zawsze koniec stulecia skłania do refleksji i podsumowań. Do zadawania pytań i szukania odpowiedzi. W każdej dziedzinie życia dokonywane są odkrycia i wynalazki, mające w gruncie rzeczy jeden cel: poprawić i uprzyjemnić życie ludzi. Jak w zmieniającej się bezustannie sytuacji i w świecie oferującym coraz to nowe przyjemności radzi sobie słowo drukowane, a szczególnie książka, uważana za najbardziej charakterystyczny wytwór kultury druku? Czy uzasadnione są obawy tych, którzy prorokują, że przyjdzie czas, kiedy zmniejszająca się wciąż liczba czytelników doprowadzi do tego, że będzie można ją oglądać tylko w muzeum? Czy naprawdę zbliża się kres epoki książki?

Dawniej jej społeczny zasięg był znacznie ograniczony, choćby ze względu na niewielką liczbę umiejących czytać, czy też z powodu braku dostępu do niej. I chociaż wydawać by się mogło, że rozwój oświaty, zwiększenie możliwości wytwarzania i rozpowszechniania książki powinno tylko wpłynąć na wzrost jej popularności i zapewnić stałą, silną pozycję na rynku, to jednak tak nie jest, czego dowodzą liczne raporty dotyczące tej właśnie problematyki.

¹ G. Grass, *Drukowane słowo będzie górą*, „Forum” 1999, nr 51/52.

W Polsce badania w dziedzinie czytelnictwa książki prowadzi przede wszystkim Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w Warszawie, zajmujący się tą problematyką od prawie trzydziestu lat.

I tak, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych społeczne oddziaływanie książki zdawało się być ustalone, obejmując swym zasięgiem niemalże 3/5 mieszkańców Polski w wieku od 16 lat. Początek lat dziewięćdziesiątych przyniósł przemiany polityczne, ekonomiczne i społeczne, które wpłynęły także na rynek wydawniczo-księgarski i związany z nim zasięg oraz odbiór książki w społeczeństwie polskim. Nastąpił wtedy wyraźny, 12% przyrost czytających, co było niewątpliwie wynikiem pojawienia się nowej, atrakcyjnej, dotychczas nieznannej oferty wydawniczo-księgarskiej. Spragnieni nowości, zabronionych dotąd lektur odbiorcy mogli wreszcie zaspokoić swe potrzeby czytelnicze i nadrobić zaległości w tym zakresie. Deklarowane w tym czasie aż 71-procentowe zainteresowanie respondentów książką było nad wyraz chwalebny sukcesem, wystawiającym doskonale świadectwo naszemu społeczeństwu i jednocześnie dawało pokrzepiające prognozy na przyszłość. Niestety jednak, ten okres triumfu książki nie trwał długo. Nastąpiło bowiem najpierw nasycenie, a później przesyć książką.

Największy i najgwałtowniejszy spadek czytelnictwa wystąpił już w dwa lata po owym triumfie słowa pisanego – w 1994 r. odnotowano zaledwie 53% czytających. W 1996 r. było już nieco lepiej – ok. 56% dorosłych Polaków deklarowało zainteresowanie książką (aczkolwiek w liczbie tej znaleźli się zarówno ci, którzy po książkę sięgają systematycznie, jak i ci, których kontakt z nią jest sporadyczny)². Od tego czasu rynek książki nie podlega już szczególnie gwałtownym przemianom, chociaż o pełnej jego stabilizacji też na razie nie może być mowy. Zatem – co może wydawać się dziwne – maksymalne zainteresowanie książką miało miejsce w okresie największej destabilizacji rynku, kiedy zmiany następowały bardzo szybko, powstawały nowe wydawnictwa, upadały stare, a liczba tytułów była dla nieprzyzwyczajonego jeszcze czytelnika wprost niewyobrażalnie duża.

Niezależnie jednak od czasu, na podstawie badań, do grupy czytających można zaliczyć ludzi wykształconych (posiadających co najmniej wykształcenie średnie) albo jeszcze się uczących, albo aktywnych zawodowo, stosunkowo młodych, mieszkających w miastach, ponadto oceniających dobrze swoją sytuację materialną. Niejako „po drugiej stronie”, tymi, którzy nie interesują się książkami, tzn. nie kupują ich, nie czytają, nie gromadzą w domu, są przeważnie ludzie niewykształceni, mieszkający na wsiach bądź w niewielkich miasteczkach, często starsi, oceniający swe warunki materialne jako złe³.

² G. Straus, *Czytająca mniejszość*, [w:] *Notes Wydawniczy* 1999, nr 3, s. 40.

³ K. Wolff, *Książka w Polsce w latach 1989–1999*, [w:] *Notes Wydawniczy* 2000, nr 5, s. 3.

Taka jest zależność i tendencja, która w dodatku ulega nasileniu, niemniej jednak nie oznacza to naturalnie, że każdy bez wyjątku młody człowiek z wyższym wykształceniem, np. na kierowniczym stanowisku i mieszkający w dużym mieście, kocha książki, a każdy, kto znajduje się w złej sytuacji finansowej, żyje na wsi i swą edukację zakończył na szkole podstawowej, na książki nie może patrzeć. W każdej grupie społecznej, choćby i uważanej za tę „lepszą” (w odniesieniu do książek), są i ich wielbiciel, jak i ci, którzy muszą się dobrze zastanowić, kiedy to ostatni raz sięgnęli po książkę.

Wydaje się, że szczególnie ciekawą grupę mogą stanowić tu studenci. Jako młodzi, już wykształceni na pewnym poziomie, ciągle jeszcze się uczący, powinni być tymi, których z pewnością zaliczyć by można do wspomnianej pierwszej grupy. Czy faktycznie tak jest? Czy poza lekturami i książkami związanymi z wymogami egzaminacyjnymi czytają coś jeszcze? Jeśli tak, to jakie są to książki? Jacy autorzy są preferowani przez grupę, tworzącą wszak przysłą inteligencję? Czy interesują się rynkiem wydawniczo-księgarskim? Skąd czerpią informacje o książkach? Na te i wiele innych pytań postaram się odpowiedzieć właśnie w niniejszym artykule.

Na przełomie października i listopada 2000 r. przeprowadziłam ankietę wśród wybranej losowo 150-osobowej grupy studentów Uniwersytetu Łódzkiego i takiej samej – 150-osobowej grupy studentów Politechniki Łódzkiej. Ankieta została rozprawdzona na różnych kierunkach i różnych latach na obydwu uczelniach, przy czym zachowanie takich samych proporcji było niestety niemożliwe. W przypadku UŁ byli to studenci takich kierunków, jak: polonistyka, anglistyka, germanistyka, kulturoznawstwo, etnologia, historia, pedagogika, prawo i bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Natomiast ankietowani z PŁ studiowali chemię, matematykę, informatykę, włókiennictwo, ponadto odpowiedzi udzielili słuchacze Wydziału Mechanicznego, Budownictwa i Architektury. Ankieta była dobrowolna i anonimowa, dzięki czemu można sądzić, że odpowiedzi respondentów były szczere i niewymuszone. Warto może odnotowania jest i to, że badania odbywały się w atmosferze przyjaznej, a studenci z życzliwością i sympatią odnosili się do propozycji wypełnienia ankiety. Poza trzema przypadkami, nikt nie odmówił udziału w badaniach czytelnictwa, a niejednokrotnie zdarzyło się, iż w trakcie udzielania odpowiedzi respondenci rozpoczęli rozmowę na temat własnych lektur.

Przy wyborze rodzaju uczelni kierowałam się przede wszystkim profilem kształcenia studentów – PŁ jest bez wątpienia uczelnią o charakterze technicznym, natomiast UŁ uważany jest z reguły za uczelnię humanistyczną – i już sam ten fakt może prowadzić do ciekawych porównań dotyczących czytelnictwa wśród studentów o zainteresowaniach technicznych a studentów o upodobaniach humanistycznych.

Ankieta została opracowana według własnego pomysłu, składa się z dwóch części – pierwsza to pytania związane z opisem badanej zbiorowości, czyli płeć, wiek, miejsce zamieszkania itd. Natomiast część druga dotyczy zarówno zainteresowań czytelniczych respondentów, jak i ich znajomości rynku wydawniczo-księgarskiego. Całość składa się z pytań zamkniętych (wymagających prostych odpowiedzi typu „tak”, „nie”, „nie wiem”), jak i otwartych (czyli opisowych)⁴.

Celem całego przedsięwzięcia było przeprowadzenie badań nie tyle o charakterze *stricte* socjologicznym, lecz przede wszystkim dających pewne rozeznanie w interesującym mnie temacie. Jak kształtuje się czytelnictwo studentów? Jakie lektury najchętniej czytają? Jak często odwiedzają biblioteki i księgarnie? Na tego rodzaju pytania spróbuję odpowiedzieć w niniejszym artykule.

Jakkolwiek badania miały charakter orientacyjny, a grupa osób im poddana była stosunkowo nieduża, to jednak pewne ciekawe wnioski można na ich podstawie sformułować i odpowiedzieć na kilka pytań. Ponieważ jednak jest to artykuł i nie powinien on przekraczać określonej objętości, nie mogłam wykorzystać w pełni zebranego materiału i byłam zmuszona ograniczyć nieco możliwości porównań i zestawień, a także wynikające z nich wnioski. Sądzę jednak, że niezależnie od tego udało mi się uchwycić najważniejsze podobieństwa i różnice pomiędzy obydwoma grupami i że podane poniżej wyniki są ciekawe i warte przedstawienia.

CZYTELNICTWO STUDENTÓW UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

Pierwszą badaną grupę stanowią studenci UŁ. Na pytanie, w jaki sposób zaopatrują się w książkę – aż 133 osoby zadeklarowały, że przede wszystkim ją pożyczają. Stanowi to 89% badanej grupy. Inną formą jest po prostu jej kupienie – 104 osoby zaznaczyły taką odpowiedź (69%).

Najmniej, bo tylko 74 respondentów (49%), czyli mniej niż połowa, dostaje ją w prezencie⁵. Jakkolwiek w tym przypadku nie było zbyt dużych rozbieżności, o tyle pojawiły się one już przy pytaniu następnym, dotyczącym źródeł informacji o książce. Okazało się, że studenci najczęściej sięgają po taką pozycję, którą polecą im znajomi lub rodzina (130 osób, czyli 87% badanej zbiorowości). Tuż za nimi plasuje się – uwaga! – prasa, a pod jej wpływem po książkę sięga 116 studentów (stanowi to nieomalże 77%).

⁴ Kwestionariusz ankiety znajduje się na końcu tekstu.

⁵ Ze względu na to, że ankietowani w kilku przypadkach mogli wybrać kilka możliwości – odsetki nie zawsze dają sumę 100%.

Tylko co piąty badany korzysta z telewizji, a co 10 z radia jako miarodajnego źródła informacji o książce. Być może jest to związane z faktem, że prawie połowa (60 osób – 40%) badanych w ogóle nie zna tytułów programów ani telewizyjnych, ani radiowych, ani też czasopism, promujących książki. Pocieszający nieco jest fakt, że 90 ze 150 osób (czyli ok. 60%) zna takie programy i pisma, co więcej – aż 86 z nich podaje konkretne tytuły. Do najczęściej wymienianych należy „Pegaz”, „Jazda kulturalna”, natomiast wśród pism największą popularnością cieszy się „Świat Książki”, „Elle”, „Gazeta. Książki” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), a nawet „Nowe Książki” i „Megaron”. Pomimo iż wśród badanych znaleźli się również przyszli bibliotekarze, których niejako obowiązkiem jest znajomość tego typu publikacji, zwłaszcza tych specjalistycznych, to także studenci innych kierunków nie pozostali w tyle, jeśli chodzi o podawanie konkretnych tytułów takich czasopism. Dużą grupę stanowią jednak ci, którzy uważają, że liczba tego typu publikacji i programów jest na polskim rynku niewystarczająca – uważa tak aż 107 osób (71%). Wydaje mi się jednak, że w tym przypadku stwierdzenie takie odnosi się raczej do programów telewizyjnych czy audycji radiowych, albowiem współczesny polski rynek prasowy oferuje znaczną liczbę pism promujących książki, zróżnicowanych i skierowanych do różnego typu odbiorców. Mimo jednak owego niezadowolania, czy może niedosytu, prawie 81 osób (czyli prawie 54%) przyznaje, że pod wpływem przeczytanej lub usłyszanej informacji sięgnęło po książkę. 1/3 badanych nie przypomniała sobie, by taka forma promocji książki wpłynęła dopingująco i skłoniła ich do lektury. Zdecydowaną, ale niestety negatywną odpowiedź udzieliło w tym przypadku 11 osób, co stanowi 7% badanych.

Sądzę, że dość wiarygodnym odzwierciedleniem stopnia zainteresowania książką może być częstotliwość, z jaką badani odwiedzają księgarnie. Uzyskane odpowiedzi najlepiej obrazuje wykres 1.

Wykres 1

Częstotliwość odwiedzania księgarni

Wynika z niego, że najwięcej respondentów chodzi do księgarni raz w miesiącu – 67 osób, nieco mniej, bo 58 osób jest gośćmi księgarni raz w tygodniu. Szesnaście osób przyznaje, że chodzi tam raz na pół roku, dwie odczuwają taką potrzebę raz na 12 miesięcy, a tylko co 25 studenta można tam spotkać rzadziej niż raz w roku. Trzeba przyznać, że jest to bardzo dobry wynik – stały, a co ważniejsze tak częsty kontakt z książką deklaruje prawie połowa badanych! Nawet jeżeli odwiedziny te są spowodowane wymogami związanymi z nauką, nawet jeśli nie każde pójście do księgarni kończy się zakupem książki – to i tak można na podstawie uzyskanych danych wysnuć optymistyczny wniosek: przy okazji takich odwiedzin kupujący czy tylko przeglądający interesujące go tytuły może znaleźć coś, co go zainteresuje, książkę, którą kupi, a o której mógłby nawet nie wiedzieć, gdyby nie zajrzał do księgarni. Jak wynika z przeprowadzonych badań, raz na miesiąc kupuje książkę co czwarty badany, raz na dwa miesiące zaopatruje się w nią 47 osób na 150. Około trzech książek w ciągu roku kupuje 28 respondentów, a mniej niż trzy – 35. Należy jednak sądzić, że ów zauważalny brak korelacji między liczbą odwiedzin w księgarni a liczbą kupowanych książek może wynikać z faktu, że cena tych ostatnich nie należy zazwyczaj do niskich, co zresztą potwierdzają komentarze respondentów, np.: „nie kupuję prawie wcale, bo mnie na to nie stać!”, albo „najczęściej pożyczam, bo książki są za drogie, żeby je kupować”. Dlatego też częstym wyjściem staje się biblioteka. Częstotliwość korzystania z niej przedstawia wykres 2.

Wykres 2

Częstotliwość odwiedzania biblioteki

Jak wynika z powyższych danych, aż 2/3 respondentów przychodzi do biblioteki raz w tygodniu – 100 osób na 150. Raz w miesiącu przychodzi tam 43 osoby, średnio raz na pół roku korzysta z usług biblioteki co trzydziesty student, tylko jedna osoba stwierdziła, że odczuwa taką potrzebę rzadziej niż raz w roku.

Często zdarza się, że studenci korzystają ze swych księgozbiorów domowych – i to bynajmniej nie najmniejszych, jak wynika z przeprowadzonych badań: aż 108 osób (72%) odpowiedziało, że posiada powyżej 100 tytułów w swej domowej bibliotece, 24 badanych (16%) obliczyło ją na ok. 60–80 książek, 16 (11%) posiada ich ok. 30–50, a tylko dwie osoby oceniły swój księgozbiór na mniej niż 30 tytułów. Tu naturalnie należy pamiętać, że owe księgozbiory domowe to nie zawsze tylko osobiste zbiory respondentów, ale również często biblioteczki ich rodziców. Jakie książki przeważają w księgozbiorach studentów? Odpowiedzią na to pytanie jest tab. 1.

Tabela 1

Struktura księgozbioru domowego badanej zbiorowości

Wyszczególnienie	Literatura piękna	Encyklopedie, słowniki	Literatura fachowa	Poezja	Literatura historyczna	Książki przygodowe	Dramaty	Książki sensacyjne	Kryminały	Fantazy	Literatura wspomnieniowa	Romanse
Liczba bezwzględna	116	87	59	52	52	42	23	18	17	16	12	8
Procent	77	58	39	35	35	28	15	12	11	11	8	5

Zatem 77% respondentów stwierdziło, że ich księgozbiór domowy w swej przeważającej części składa się z literatury pięknej, której ustępują nawet słowniki i encyklopedie, a także literatura fachowa, choć – jak mogłoby się wydawać – powinna ona stanowić gros zbiorów studenta. Co ciekawe, najmniej badanych odpowiedziało, że w bibliotece domowej posiada romanse – jest to o tyle interesujące, ponieważ ten typ literatury – jak się zdaje – jest jednym z najpopularniejszych na współczesnym rynku czytelnictwa. Czy wobec tego można sądzić, że to właśnie literaturę piękną respondenci studiujący na kierunkach humanistycznych czytają najczęściej? Zapytani o swe preferencje literackie, ankietowani udzielali nader zróżnicowanych odpowiedzi, choć zdarzało się (w 14 przypadkach), że nie odpowiedzieli wcale. Okazało się, że największą popularnością wśród studentów UŁ cieszy się literatura piękna – aż 10 z 17 najczęściej wymienianych pisarzy, to właśnie jej przedstawiciele. Ranking faworytów literackich otwiera Henryk Sienkiewicz – 35 osób (23%) uznało go za

swojego ulubionego pisarza polskiego, zaś 23 osoby (15%) na pierwszym miejscu wymieniali Bolesława Prusa. Ponadto pojawili się: Witold Gombrowicz (25 osób – 17%), Stefan Żeromski (11% ankietowanych), Gustaw Herling-Grudziński (9%). Dziwić może nieco fakt, że narodowy wieszcz polski – Adam Mickiewicz uzyskał zaledwie uznanie 7% badanych. Spoza tego kanonu najczęściej wymieniana była Olga Tokarczuk (27 osób – 18%), Joanna Chmielewska i Andrzej Sapkowski (po równo 12% – 18 osób).

Wielu ankietowanych deklarowało również zainteresowanie poezją: pojawiały się tu najczęściej następujące nazwiska: Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Wisławy Szymborskiej, Cz. Miłosza. Podobnie przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o podawanie przez badanych nazwisk ulubionych pisarzy zagranicznych. Właściwie wśród wymienianych nie znalazło się żadne, które w sposób zdecydowany zebraloby przeważającą liczbę głosów. Na pierwszym miejscu znalazł się Fiodor Dostojewski – wymieniły go zgodnie 32 osoby spośród ankietowanych, co stanowi zaledwie 21% badanej grupy. Na drugim miejscu znalazł się G. G. Marquez – 22 respondentów (czyli 15%) uznało go za swojego ulubionego pisarza zagranicznego, tuż za nim plasuje się Jonathan Carroll – 21 osób (14%), Umberto Eco – 20 ankietowanych (13%). William Wharton, uważany do niedawna za jednego z najpopularniejszych pisarzy zagranicznych w Polsce, w tych badaniach zajął dopiero ósme miejsce – 13 studentów potwierdziło jego popularność (tylko 9% badanych). Wśród innych wymienianych pisarzy znaleźli się m. in.: Albert Camus (8%), George Orwell, Ernest Hemingway, Agatha Christie, Julio Cortazar, Antoine de Saint-Exupéry (wszyscy po 7%). Podobne zróżnicowanie i rozproszenie można zaobserwować przy kolejnych dwóch pytaniach, dotyczących ulubionych książek – chodziło tu o podanie pięciu wybranych tytułów polskich i takiej samej liczby tytułów zagranicznych. Jak się okazało, studenci, postawieni przed takim wyborem, mieli nie lada dylemat: w obydwu przypadkach 21 ze 150 badanych nie potrafiło sobie z nim poradzić, po prostu nie udzieliło żadnej odpowiedzi. Trzeba jednak przyznać, że w przeważającej części potrafili się oni zdecydować: 81 osób udzieliło pełnej odpowiedzi (tzn. wymieniło wymagane pięć tytułów) w przypadku pytania o książki polskie, a 98 wymieniło pięć tytułów zagranicznych. I tak oto okazało się, że dzieje Wokulskiego na równi z przygodami bohaterów Trylogii poruszyły do głębi 19 ze 150 badanych (12%) – prawie co ósmy ankietowany stwierdził, że to właśnie *Lalka* bądź *Potop*, bądź też *Pan Wołodyjowski* albo *Ogniem i mieczem* jest jego ulubioną książką polską.

Tylko nieco mniej, bo (17 osób – 11%), opowiedziało się za książką *Prawiek i inne czasy*, 13 respondentów (9%) podało *Quo vadis*. Wśród innych tytułów znalazły się: *Sklepy cynamonowe* i *Malowany ptak* (12 respondentów – 8%), *Ferdydurke* (11 badanych – 7%), a także *Dom dzienny, dom nocny*, *Saga o Wiedźminie* (10 ankietowanych – 7%).

W zasadzie niewykonalne jest ujednolicenie czy podporządkowanie określonemu wzorcowi literackiemu gustów czytelniczych prezentowanych przez badanych, ponieważ wymieniali oni tak różnorodne nazwiska zarówno polskich, jak i obcych pisarzy, a także mnóstwo często absolutnie nie pokrywających się ze sobą tytułów, że niemożliwe wydaje się ujęcie tego w jakiegokolwiek ramy, zarówno gatunkowe, jak i każde inne. Brak jednego, dominującego nazwiska czy tytułu można dość łatwo wytłumaczyć: na polskim rynku wydawniczo-księgarskim w 2000 r. panuje nieomalże powódź książek – czytelnik ma przed sobą tak duży wybór, jak chyba nigdy dotąd: może do woli wybierać w tytułach, nazwiskach, wydawcach i wydaniach. Ile zatem studenci-humaniści, mając tak szeroki wybór lektur, czytają książek, które nie są związane z wymogami egzaminacyjnymi? Doskonale obrazuje to wykres 3.

Wykres 3

Liczba książek czytanych w ciągu roku, nie związanych z tokiem studiów

Jak zatem widać, średnio jedną książkę na miesiąc, nie związaną z wymogami egzaminacyjnymi, czyta w ciągu roku ponad połowa badanych – 79 osób. Przeciętnie jedną książkę na dwa miesiące czyta 52 studentów, a jedną na cztery miesiące – 13 spośród badanych osób. Tylko sześć osób stwierdza, że tych książek jest mniej niż trzy, przy czym nad wyraz znamieną jest tu szczerą, acz pełną goryczy uwagę jednej z respondentek: „chciałabym czytać książki inne, niż te, które muszę, ale nie mam na to czasu, niestety!”. Na szczęście większości udaje się go trochę wygospodarować na wybraną, dogodną lekturę. Być może jest to związane i z tym, że ponad połowa respondentów obserwuje u siebie, iż zainteresowanie książką w miarę upływu czasu... wzrasta. Takiej właśnie odpowiedzi udzieliło 79 (53%) ankietowanych. Wprost przeciwną, malejącą tendencję zauważyło u siebie zaledwie 20 osób, tj. 13% badanej zbiorowości. Skłonności czytelnicze pozostają przez cały czas takie same u 44 respondentów (29%). Nie potrafiło się zdecydować, co znalazło swe odzwierciedlenie w braku odpowiedzi, tylko 7 osób (czyli 5%).

CZYTELNICTWO STUDENTÓW POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Nieco inaczej kształtują się zainteresowania czytelnicze drugiej badanej grupy, czyli studentów PŁ. Najwięcej z nich, bo aż 130 (87%), chcąc przeczytać książkę, pożycza ją, a kupuje 87, co stanowi 58% grupy. Niewielu – 46 (31%) dostaje ją w prezencie. Rodzina i znajomi – to dla tej grupy respondentów najczęstsze źródło informacji o książce, co stwierdziło 113 osób (75%), zaś ok. 67% badanych wskazało na prasę, znacznie mniej głosów (41–27%) uznało telewizję, a 28 studentów (19%) radio jako źródła informacji o książce. Ciekawe jest to, że aż co piąty badany podał Internet jako inną możliwość, z której korzysta. Byli i tacy, którzy przyznawali, że to uczelnia jest tym miejscem, gdzie dowiadują się o ciekawych książkach, wartych przeczytania, jak również wskazywali na księgarnię („znajomy księgarz”, „pani w księgarni”). Padły także odpowiedzi: „przypadek”, „własne preferencje”, „czytam wszystkie książki danego autora” itd. Jak wpływają przeczytane lub usłyszane recenzje na wybory czytelnicze tych studentów? Najlepiej obrazuje to wykres 4.

Wykres 4

Czy ankietowany/a pod wpływem recenzji sięgnął po książkę?

Jak z niego wynika, większość, acz nie jest ona zdecydowana, bo 71 osób (47%) przyznaje, że to właśnie po przeczytaniu czy usłyszeniu recenzji radiowej bądź telewizyjnej, bądź prasowej sięgnęła po lekturę, co trzeci badany nie mógł sobie tego przypomnieć, zaś zaprzeczyło temu zaledwie 28 (czyli 19%).

Liczba programów i publikacji promujących książki na polskim rynku nie zadowala aż 94 respondentów (to ponad połowa badanych – 63%), wystarczająca jest dla 28 osób (19%), a zupełnie nie zorientowanych w tego typu propozycjach jest 26 (17%).

Jak wykazują wyniki, studenci PŁ, wśród których została przeprowadzona ankieta, stosunkowo często chodzą zarówno do księgarni, jak i do biblioteki. Zazwyczaj podawaną częstotliwością są w obydwu przypadkach odwiedziny

raz w miesiącu: do księgarni zagląda 68 spośród badanych (45%), do biblioteki – 81 (54%). Co szósty student jest w księgarni raz w tygodniu, a raz na pół roku przychodzi tam 36 osób, co stanowi 24% całości. Do odwiedzin rzadszych niż raz w roku przyznało się 11 ankietowanych (tylko 7%). Dokładnie tylu badanych stwierdziło, że bywa w bibliotece rzadziej niż raz na pół roku, raz w tygodniu korzysta z niej 39 studentów (26%), raz na pół roku zadeklarowało swą obecność 18 (12%).

Nader ciekawe wyniki dały odpowiedzi na pytanie dotyczące liczby książek przeczytanych w ciągu roku przez studentów uczelni technicznej. Prawie co trzeci przyznał, że znajduje czas i chęci na przeczytanie średnio jednej książki na dwa miesiące. Około trzech książek rocznie czyta 34 spośród 150 badanych, 12 i więcej w ciągu roku jest w stanie przeczytać 33 studentów (22%), do mniej niż trzech przyznało się 32 ankietowanych (21%).

Dane uzyskane z odpowiedzi na pytanie dotyczące liczby książek kupowanych w ciągu roku są, poza jednym wyjątkiem, zbliżone, co prezentuje wykres 5.

Wykres 5

Liczba książek kupowanych w ciągu roku

Tym wyjątkiem jest przypadek pierwszy: najmniej, bo tylko 10 osób kupuje bowiem 12 i więcej książek – stanowi to zaledwie 7% wszystkich ankietowanych. Następne dane są już porównywalne z uzyskanymi poprzednio. Przeciętnie raz na dwa miesiące pozwala sobie na zakup książki prawie co trzeci badany, około trzech w roku kupuje 34 ankietowanych (23%), natomiast poniżej trzech – 56, czyli 37%.

Posiadaczem księgozbioru domowego liczącego powyżej 100 tytułów jest co drugi badany; 38 (26%) obliczyło swoje zbiory na ok. 60–80 woluminów, niewielkie, bo liczące średnio 30–50 książek, biblioteczek posiada 25 osób (17%), jeszcze mniejsze – poniżej 30 tytułów są w posiadaniu co 15 studenta. Strukturę tych zbiorów przedstawia tab. 2.

Tabela 2

Wyszczególnienie	Jakie książki przeważają w księgozbiorze domowym											
	Przygodowe	Sensacyjne	Fantazy	Romanse	Kryminały	Literatura piękna	Literatura fachowa	Dramaty	Encyklopedie, słowniki	Poezja	Literatura wspomnieniowa	Literatura historyczna
Liczba bezwzględna	56	39	30	7	12	55	77	18	101	25	8	44
Procent	37	26	20	5	8	37	51	12	67	17	5	29

Jak zatem z niej wynika, aż 101 ankietowanych, czyli 67% respondentów stwierdziło, że przeważającą część w ich zbiorach stanowią encyklopedie i słowniki, drugie miejsce zajmuje literatura fachowa – gromadzi ją 77 badanych (51%). Jako następne wymieniane są najczęściej książki przygodowe – 56 osób podało taką odpowiedź. Natomiast literatura piękna, którą studenci UŁ uznali za przeważającą w swych księgozbiorach domowych, u studentów PŁ zajmuje dopiero czwarte miejsce – 55 z nich zadeklarowało jej posiadanie. Również i wśród tej grupy badanych romanse cieszą się najmniejszą popularnością – tylko 7% oddało na nie swoje głosy.

Ma to jednak niewielkie przełożenie, jeśli wziąć pod uwagę gusta czytelnicze tejże grupy: jako ulubionego pisarza polskiego 55 respondentów (37%) podało przedstawiciela właśnie literatury pięknej – H. Sienkiewicza. Co prawda, na drugim miejscu znalazł się A. Sapkowski (24 głosy – 16%), a na trzecim J. Chmielewska (21 badanych – 14%), ale tuż za nią ankietowani uznali S. Żeromskiego (również 21 głosów), A. Mickiewicza (19 badanych – 13%), B. Prusa (18 studentów – 12%) za tych, którzy zasługują na miano ulubionych autorów. Jakby na potwierdzenie tego triumfu literatury pięknej, poprzedzani tylko S. Lemem (15 głosów – 10%), dalej wymieniani są m. in. W. Reymont (13 respondentów – 9%), E. Orzeszkowa (12 głosów – 8%). Znajdująca się zazwyczaj na wysokich miejscach różnego rodzaju list bestsellerów M. Musierowicz, w przypadku niniejszych badań uzyskała zaledwie 5-procentowe uznanie.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o ulubionych pisarzy zagranicznych, acz i tutaj żaden z nich nie zyskał przytłaczającej czy choćby znaczącej przewagi. Najwięcej głosów zdobył W. Wharton – średnio co siódmy student uznał go za swego ulubionego autora. Jako drugi wymieniany był najczęściej Tolkien (12 osób – 8%), następnie E. Hemingway (9 an-

kietowanych – 6%), A. Dumas (ojciec) (8 badanych – 5%). Warto tu zauważyć, że na te niewielkie stosunkowo liczby głosów wpływ ma fakt, że aż 35 osób (czyli 23%) ankietowanych w ogóle nie udzieliła odpowiedzi na pytanie o ulubionego pisarza polskiego, a ponad 1/3 (59 osób – 39%) w związku z pisarzem zagranicznym. Pełnych odpowiedzi, tzn. wymagane pięć wybranych nazwisk, podało odpowiednio: tylko 41 spośród 150 ankietowanych – 26% (przy ulubionych pisarzach polskich) i 24 osoby – 16% (przy pisarzach zagranicznych). Dlatego trudno tutaj mówić o zdecydowanych czy przeważających faworytach literackich (?).

Podobnie, o ile nawet nie gorzej, przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o dwa następne pytania, dotyczące wybranych ulubionych książek polskich i zagranicznych. Tutaj odnotowałam aż 35-procentowy (53 osoby!) brak jakiegokolwiek odpowiedzi w przypadku podania tytułów polskich i 46-procentowy (70 osób!) także w podaniu tytułów książek pisarzy zagranicznych. Wśród tych, które zostały podane, najczęściej pojawiała się, jeśli chodzi o literaturę polską, Trylogia H. Sienkiewicza (37 badanych – 25%), *Lalka* B. Prusa (18 osób – 12%), *Saga o Wiedźminie* – 13 respondentów (9%), nieco mniej *Inny świat* G. Herlinga-Grudzińskiego (9 ankietowanych – 6%) i tyleż samo *Nad Niemnem* E. Orzeszkowej. Wśród tytułów zagranicznych najczęściej wymieniany był *Ptasiek, Zbrodnia i kara, Mistrz i Małgorzata, Tato, Spóźnieni kochankowie* – znamienne, że na pięć tytułów trzy – to książki jednego pisarza: Williama Whartona.

Jak w takiej sytuacji wygląda samo zainteresowanie książką wśród badanych studentów PŁ? Czy w miarę upływu czasu maleje – jak chyba na to wskazują powyższe wyniki? Odpowiedzią są dane zamieszczone w tab. 3.

Tabela 3

Czytelnictwo wśród studentów Politechniki Łódzkiej

Zainteresowanie książką	Procenty	Liczby bezwzględne
Rosnące	31	47
Malejące	20	30
Jest takie samo	42	63
Brak odpowiedzi	7	10

Okazało się, że wcale nie. Najczęściej pozostaje bez zmian – tak stwierdziły 63 osoby (42%), a nawet wśród 47 (31%) to zainteresowanie rośnie. Tylko co piąty student samokrytycznie przyznał, że powoli traci wszelkie zainteresowanie dla książki.

CZYTELNICTWO STUDENTÓW UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO I POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ – PORÓWNANIE

Porównując wyniki badań uzyskane wśród studentów dwóch łódzkich uczelni wyższych – UŁ i PŁ – można zaobserwować więcej różnic niż podobieństw.

Podobne są z pewnością sposoby zaopatrywania się w książkę: zarówno jedni, jak i drudzy najczęściej ją pożyczają czy wypożyczają (średnio 88%). Jest to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę obecne ceny – kupno dobrej książki często przerasta kieszeń nie tylko studenta. Na zakup decyduje się nieco więcej studentów UŁ niż PŁ: odpowiednio 69 i 58%. Najmniej osób w obydwu przypadkach wyznaje, że dostaje książkę w prezencie, na co również może mieć wpływ jej cena – nie jest to bynajmniej tani prezent.

Zbliżone są również dane dotyczące tego, skąd respondenci z obydwu uczelni najczęściej dowiadują się o ciekawych, wartych przeczytania książkach.

Najczęściej słyszą o nich od rodziny i znajomych, kolejnym źródłem okazuje się prasa – różnica zaznaczyła się jedynie w przypadku podawania innych sposobów uzyskania takowych informacji: humaniści wymieniają bowiem targi, wystawy, bibliotekę, zaś przyszli inżynierowie stawiają głównie na Internet, w którym, poszukując potrzebnych dla siebie informacji, często trafiają na reklamę książki.

Podobne rozgraniczenie można zaobserwować w przypadku znajomości programów czy publikacji, promujących książkę. Doskonale obrazuje to wykres 6.

Prawie trzykrotnie więcej studentów UŁ niż respondentów z PŁ zna takie programy i publikacje. Chwalebne jest zwłaszcza podawanie tytułów czasopism *stricte* recenzyjnych, np.: „Nowe Książki”, „Notes Wydawniczy”, ale również: „Megaron”, „Literatura na Świecie”, „Zapowiedzi Wydawnicze” czy katalogi, np. „Świat Książki”. Natomiast studenci PŁ wymieniają raczej czasopisma poświęcone innej tematyce, które zamieszczają w stałych działach krótkie recenzje wybranych książek. Do najczęściej wymienianych należą tu: „Chip”, „Nowa Fantastyka”, „Poradnik Domowy”. Wszyscy badani są jednak zgodni co do tego, że liczba programów i publikacji zajmujących się reklamą i promocją książki jest niewystarczająca (przypomnę: UŁ – stwierdziło tak 71%, PŁ – 63%, a 19% w obydwu przypadkach ma zdanie przeciwne). Jak już pisałam wcześniej, negatywne opinie odnosić się mogą raczej do programów telewizyjnych i audycji radiowych. Mogą również wynikać z niewiedzy ankietowanych, na co zresztą wskazywałyby dane dotyczące studentów PŁ. Brak dobrej znajomości rynku prasowego może być tutaj również wytłumaczeniem. Jeśli już badany zetknął się z recenzją książki, to w 81 przypadkach (UŁ) i 71 na 150 (PŁ) pod jej wpływem sięgnął po reklamowany tytuł, co stanowi odpowiednio 54 i 47%.

Nieco zróżnicowane są wyniki w wypadku porównania częstotliwości odwiedzania księgarni przez obydwie badane grupy. Taka sama liczba respondentów chodzi do niej raz w miesiącu – w obydwu przypadkach jest to 45%, mimo że tak u jednych, jak i u drugich na drugim miejscu znalazła się odpowiedź: „raz w tygodniu” – to jednak znów przewagę zyskują ankietowani z UŁ – 37% z nich zaznaczyło taki wariant, zaś respondenci z PŁ – 17%. Jak z tego wynika, częstszymi gośćmi księgarń są humaniści, co w zasadzie jest w pewnym stopniu zrozumiałe.

Natomiast porównanie częstotliwości korzystania z biblioteki przez obydwie grupy przedstawia wykres 7.

I tutaj znów ankietowani wśród grupy studentów UŁ częściej korzystają z biblioteki niż ich koledzy z PŁ – odnosi się to do opcji pierwszej – czyli odwiedzin raz w tygodniu – są one prawie trzykrotnie większe. Comiesięczne korzystanie z biblioteki jest domeną studentów PŁ.

Wykres 6

Znajomość publikacji promujących książkę – porównanie

Wykres 7

Częstotliwość odwiedzania biblioteki – porównanie

Jak wykazują dalsze porównania, respondenci UŁ czytają więcej książek w ciągu roku od ankietowanych, rekrutujących się z PŁ, co odzwierciedla wykres 8.

Wykres 8

Liczba czytanych książek – porównanie

Ponad połowa (52%) tych pierwszych czyta 12 i więcej tytułów, co daje przynajmniej jedną książkę miesięcznie (nie związaną z wymogami egzaminacyjnymi), tyle samo czyta tylko 22% badanych z drugiej grupy. Więcej książek kupują też osoby z pierwszej grupy – ponad trzykrotnie więcej niż ankietowani z grupy drugiej.

Mniej więcej równe proporcje zachowane są, jeśli chodzi o wielkość posiadanych księgozbiorów w obydwu badanych grupach: nieliczni tylko oceniają je na mniej niż 30 tytułów, zaś największa rozpiętość nastąpiła przy deklarowaniu zbiorów liczących ponad 100 książek – badani z UŁ stanowili tutaj 72% (108 osób), natomiast reprezentatywna grupa z PŁ – 49% (74 osoby).

Wyraźniejsze różnice między obiema grupami zarysowały się przy ustalaniu danych dotyczących struktury tychże zbiorów. O ile studenci-humaniści gromadzą literaturę piękną, o tyle studenci „technicy” zbierają przede wszystkim encyklopedie i słowniki, a także literaturę fachową.

Czy i preferencje czytelnicze obydwu badanych zbiorowości tak znacząco odbiegają od siebie? Już pierwszy rzut oka na wyniki pozwala zauważyć, że niekoniecznie: bez względu na uczelnię najwięcej głosów zebrał ten sam pisarz polski – autor nieśmiertelnej Trylogii, czyli H. Sienkiewicz (23% – UŁ; 37% – PŁ). Co ciekawe, Olga Tokarczuk, którą wybrało 18% ankietowanych słuchaczy UŁ, w ogóle nie znalazła się na liście ulubionych pisarzy polskich wśród studentów PŁ.

Do najczęściej wymienianych przez ankietowanych z obydwu grup należą m. in.: J. Chmielewska, A. Sapkowski, S. Żeromski, M. Hłasko, G. Herling-Grudziński i B. Prus.

Najczęściej wskazywanym ulubionym pisarzem zagranicznym wśród respondentów z UŁ okazał się F. Dostojewski, a dla badanych z PŁ – W. Wharton, czyli zostały tu wybrane dwa zupełnie odmienne typy literatury.

Kolejne pozycje zajęli: G. G. Marquez (UŁ), Tolkien (PŁ), J. Carroll (UŁ) i E. Hemingway (PŁ). Pisarzami łączącymi obie grupy okazali się: P. Coelho, A. Christie i G. Orwell.

Respondenci z obydwu grup wykazali się konsekwencją w podawaniu ulubionych tytułów książek: w przypadku polskich zgodnie wybrali Trylogię (13% – UŁ, 25% – PŁ), a na drugim miejscu *Lalkę* (13% – UŁ, 12% – PŁ).

Głosy podzieliły się dopiero przy wymienianiu kolejnych tytułów: studenci z pierwszej grupy wskazali na *Prawiek i inne czasy* O. Tokarczuk (11% ankietowanych tej zbiorowości), zaś przyszli inżynierowie wybrali fantastykę A. Sapkowskiego, czyli *Sagę o Wiedźminie* (9% respondentów).

Warto w tym miejscu zauważyć, że badani z UŁ wykazali się w swych odpowiedziach większą różnorodnością wymienianych tytułów, znacznie wykraczającą poza ramy tradycyjnych lektur szkolnych, w przeciwieństwie do respondentów drugiej grupy, którzy podawali przeważnie tytuły właśnie należące do kanonu zalecanego w szkołach.

Różnice te wyrównują się nieco przy odpowiedziach na pytanie następne, dotyczące tym razem tytułów książek autorów obcych. Tutaj już wszyscy ci, którzy udzielili odpowiedzi, błysnęli inwencją i szerszym wachlarzem zainteresowań.

I tak, na pierwszym miejscu wśród słuchaczy PŁ pojawił się *Ptasiek*, czyli kultowa powieść W. Whartona. To samo miejsce wśród studentów UŁ zajął *Mistrz i Malgorzata* M. Bułhakowa. Jako następne tytuły wymieniane były kolejno pozostałe powieści W. Whartona (PŁ), np. *Tato, Spóźnieni kochankowie*, a wśród badanych z UŁ: *Sto lat samotności*, *Zbrodnia i kara*, *Alchemik*.

Porównanie liczby osób wchodzących w skład obydwu grup, które wraz z upływem czasu coraz bardziej interesują się książką i coraz chętniej ją czytają, wypada zdecydowanie na korzyść humanistów – aż 79% z nich zauważyło u siebie tę wzrastającą tendencję, a tylko 47% ankietowanych z PŁ ją potwierdziło. Chęć sięgnięcia po lekturę maleje u 13% respondentów z grupy pierwszej, natomiast w drugiej liczba ta jest nieco większa – stanowi 20% oddanych głosów.

To porównanie obydwu grup zdaje się potwierdzać ogólne przypuszczenia i być zgodne z powszechnie panującymi opiniami: częstszymi odbiorcami książek są studenci UŁ, czyli ludzie o zainteresowaniach raczej humanistycznych niż technicznych: częściej też chodzą do księgarni, częściej korzystają z biblioteki, czytają więcej książek w ciągu roku, częściej posiadają większe księgozbiory domowe, wykazują się również szerszymi zainteresowaniami czytelniczymi. Co więcej, te pozytywne tendencje u większości z nich pogłębiają się i wzrastają.

I jest to w zasadzie zrozumiałe, choć naturalnie nie oznacza, że chemik, matematyk czy fizyk jądrowy nie może być zapalonym czytelnikiem. Jak jednak wykazują powyższe wyniki badań, ogólna tendencja wskazuje na przyszłych filologów, etnologów, bibliotekoznawców, pedagogów, kulturoznawców, prawników i historyków jako zdecydowanie większych miłośników książki, aczkolwiek różnice pomiędzy obiema badanymi grupami nie są aż tak duże, jak można byłoby się tego spodziewać. W niektórych przypadkach są one znaczące, niemniej jednak gdybyśmy je porównali z danymi dotyczącymi innych grup społecznych, wtedy te różnice byłyby znacznie większe. Zdaje się to potwierdzać tezę stawianą przez wielu teoretyków czytelnictwa, że główną cezurą dzielącą „czytających” od „nie czytających” jest poziom wykształcenia, zaś fakt, czy ktoś ukończył uczelnię o profilu humanistycznym czy technicznym, nie powoduje drastycznych różnic i przepaści w poziomie czytelnictwa.

PODSUMOWANIE

Jak przedstawia się **cała badana zbiorowość studentów**, już bez podziałów na owe dwa typy uczelni? Czy na podstawie całościowych wyników, odnoszących się do 300 przebadanych osób, można wysnuć wnioski optymistyczne czy pesymistyczne?

Na tak postawione pytanie trudno jest w zasadzie udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Z jednej bowiem strony tylko 41% wszystkich ankietowanych wykazuje się dobrą znajomością źródeł promujących książkę, przy czym odnosi ona głównie do informacji zamieszczanych w prasie. Z drugiej jednak – różnorodność podawanych tytułów świadczy o rozległych zainteresowaniach respondentów i raz jeszcze potwierdza bogatą ofertę księgarsko-wydawniczą w tym zakresie.

Równie trudna do jednoznacznej oceny jest częstotliwość, z jaką respondenci odwiedzają księgarnie – najwięcej, bo 45% jest tam raz w miesiącu i prawie tyleż samo (46%) z taką samą częstotliwością korzysta z biblioteki. Gdyby wyniki te odnieść do innej grupy badanych, np. do pracowników administracyjnych, którym praca z reguły nie narzuca wymogu czytania książek, którzy w większości zakończyli swoją edukację, wtedy wyniki te byłyby w pełni zadowalające. Ale czy są takie w odniesieniu do studentów – młodych, rzadko obarczonych rodziną, jeszcze się uczących?

Niezbyt pokrzepiające są również następne dane: 12 książek w ciągu roku **czyta** 37% ankietowanych, nieco mniej, bo 34% sięga średnio po jedną książkę na dwa miesiące.

Jak wskazuje wykres 9,

Wykres 9

Liczba książek kupowanych w ciągu roku – podsumowanie

taką samą liczbę czyli 6, w ciągu roku **kupuje** 31% ogółu przebadanych studentów i tyle samo – 31% przyznaje, że tych książek jest mniej niż 3!

Czy są temu wyłącznie winne wysokie ceny książek? A może studenci nie odczuwają po prostu potrzeby czy chęci ich kupowania? Więcej niż 12 książek w ciągu roku kupuje zaledwie 17% badanych.

Być może ich potrzeby czytelnicze zaspokajają księgozbiory domowe – jak się okazuje, ponad połowa (60%) respondentów jest posiadaczami lub współposiadaczami całkiem pokaźnych biblioteczek, liczących ponad 100 tytułów. Ich najczęstszą przeciętną strukturę przedstawia tab. 4.

Tabela 4

Jakie książki przeważają w księgozbiorze domowym – podsumowanie

Wyszczególnienie	Przygodowe	Sensacyjne	Fantazy	Romanse	Kryminały	Literatura piękna	Literatura fachowa	Dramaty	Encyklopedie i słowniki	Poezja	Literatura wspomnieniowa
Liczby bezwzględne	49	28	23	7	14	85	68	20	94	38	10
Procenty	32	19	15	5	9	57	45	13	62	26	6

Prym wiodą encyklopedie i słowniki (62%), na drugim miejscu literatura piękna (57%), następnie literatura fachowa (45%). Czyli przeciętne zbiory studenta są wiernym odbiciem tego, co jest mu najbardziej potrzebne do nauki (może poza literaturą piękną): informatory różnego rodzaju i na różne tematy. Najmniejszą popularnością cieszą się – jak widać – romanse (5%), kryminały (ok. 9%) i literatura wspomnieniowa (ok. 6%), czyli lektury lekkie, łatwe i przyjemne. Czyżby zatem „biedny” student, pochłonięty nauką i poznawaniem coraz to nowych haseł z encyklopedii nie miał na nie czasu?

Zaprzeczają temu jednak kolejne dane dotyczące ulubionych pisarzy i ulubionych książek. Wykazują one, że jakkolwiek respondenci z jednej strony są niezłomnymi wielbicielami literatury pięknej, to z drugiej – nie stroną bynajmniej od aktualnych bestsellerów, pojawiających się na rynku wydawniczo-księgarskim, czytając książki O. Tokarczuka, J. Chmielewskiej, A. Sapkowskiego, P. Coelho, W. Whartona.

Bogactwo i wartość literatury oraz lektury powoduje u 42% wszystkich ankietowanych, że ich zainteresowanie książką wzrasta, u 35% nie zmienia się, a tylko u 17% maleje.

Jakkolwiek ostatnie dane napawają optymizmem, to jednak – moim zdaniem – czytelnictwo wśród studentów nie jest takie, jakie być powinno, czy raczej – jakie mogłoby być. Można byłoby się spodziewać, że to właśnie ta grupa okaże się zwartą i jednolitą, którą jednoznacznie będzie można określić jako czytającą bardzo dużo i bardzo chętnie, doskonale zorientowaną w sytuacji na polskim rynku wydawniczo-księgarskim i którą będzie można stawiać za wzór. Bo jeśli nie ich, to kogo? Bo jeśli nie oni, to kto?

Kwestionariusz ankiety

I. Opis badanej zbiorowości

1. Płeć m ż

2. Wiek

3. Miejsce zamieszkania:

– miasto powyżej 100 tysięcy mieszkańców

– miasto poniżej 100 tysięcy mieszkańców

– wieś

4. Nazwa uczelni, kierunek studiów i rok

.....

.....

5. Charakter studiów:

– dzienne – zaoczne – wieczorowe

6. Ukończona szkoła średnia

7. Posiadane rodzeństwo

II. Pytania dotyczące zainteresowań czytelniczych

1. Sposoby zaopatrywania się w książkę:

– kupuję – pożyczam – dostaję w prezencie

2. Z których informacji o książce Pan/i korzysta?

– telewizja – radio – prasa – znajomi i rodzina
– inne (jakie?)

3. Czy zna Pan/i tytuły programów telewizyjnych, radiowych, lub tytuły pism promujących książki?

– tak – nie

jeżeli tak, to proszę podać tytuły

4. Czy przypomina sobie Pan/i, by pod wpływem jakiegoś programu telewizyjnego czy przeczytanej recenzji sięgnął / sięgnęła Pan/i po książkę?

– tak – nie – nie pamiętam

5. Czy uważa Pan/i, że ilość programów i publikacji, promujących książki jest na polskim rynku wystarczająca?

– tak – nie – nie wiem o żadnych

6. Jak często odwiedza Pan/i księgarnie?

– raz w tygodniu – raz w miesiącu – raz na pół roku
– raz w roku – rzadziej

7. Jak często odwiedza Pan/i bibliotekę?

– raz w tygodniu – raz w miesiącu – raz na pół roku
– raz w roku – rzadziej

8. Ile książek, nie związanych z wymogami egzaminacyjnymi, czyta Pan/i w ciągu roku?

– 12 i więcej – około 6 – około 3
– mniej niż 3

9. Ile książek kupuje Pan/i w ciągu roku?

- 12 i więcej – około 6 – około 3
 – mniej niż 3

10. Ile książek posiada Pan/i w domu?

- powyżej 100 tytułów – około 60–80 tytułów
 – około 30–50 tytułów – mniej niż 30 tytułów

11. Jakie książki przeważają w Pana/i księgozbiorze domowym?

- | | | | | | |
|----------------------|--------------------------|-------------------------------|--------------------------|---------------------------|--------------------------|
| – przygodowe | <input type="checkbox"/> | – sensacyjne | <input type="checkbox"/> | – fantazy | <input type="checkbox"/> |
| – romanse | <input type="checkbox"/> | – kryminały | <input type="checkbox"/> | – literatura piękna | <input type="checkbox"/> |
| – literatura fachowa | <input type="checkbox"/> | – dramaty | <input type="checkbox"/> | – encyklopedie i słowniki | <input type="checkbox"/> |
| – poezje | <input type="checkbox"/> | – literatura
wspomnieniowa | <input type="checkbox"/> | – literatura historyczna | <input type="checkbox"/> |

12. Proszę wymienić 5 ulubionych pisarzy polskich:

.....

13. Proszę wymienić 5 ulubionych pisarzy zagranicznych:

.....

14. Proszę wymienić 5 ulubionych tytułów książek polskich:

.....

15. Proszę wymienić 5 ulubionych tytułów książek zagranicznych:

.....

16. Wraz z wiekiem obserwuje Pan/i u siebie, że zainteresowanie książką:

- wzrasta – maleje – przez cały czas jest takie samo

Magdalena Przybysz

**IF NOT THEY, SO WHO? READING AMONG STUDENTS OF THE UNIVERSITY AND
THE TECHNICAL UNIVERSITY IN ŁÓDŹ**

In the turn of October and November 2000, I made my questionnaire among 150 students of the University and 150 students of the Technical University. The main purpose was to establish the level of reading among students of both universities: how often they read books, what books they read the most often, if they buy them or get as a present. Some questions involved frequency of visiting bookshops or libraries, where readers find some information about books. These and other questions allowed to phrase some interesting conclusions. At the beginning I gave results of the questionnaire filling in by students of the University and then by students of the Technical University. Afterwards I compared the results of both groups. The article is closed by a briefly summing up the reading among students. Tables and charts are the supplement of the information.